№. 137. Kraków 20 Czerwca — Sroda. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na trzeci kwartał roku 1855 upraszamy jak najusilniéj szanownych pp. Abonentów, o **wczesne** zgłaszanie się, abyś ny zawczasu nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zastósować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał III, to jest na miesiące **Lipiec, Sierpień** i **Wrzesień** r. 1855: dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową złr. **5** mk. Dla miejscowych złr. **4.**

Szanownych Prenumeratorów w prowincyach Cesarstwa Rosyjskiego zawiadamia się, że zamawiać sobie mogą *Czas* za pośrednictwem właściwych urzędów pocztowych.

Kraków 19 czerwca.

Dzienniki angielskie podają następujący dokument, który jest protokółem ostatniego zebrania pełnomocników na konferencyi wiedeńskiéj:

Nota tycząca się negocyacyj odbytych w Wiedniu, w kwestyi wschodniéj.

Obecni: ze strony Austryi hr. Buol-Schauenstein i baron Prokesch-Osten; ze strony Francyi, baron Bourqueney; ze strony W. Brytanii hr. Westmoreland; ze strony Rosyi, książę Gorczaków i p. Titow; ze strony Turcyi Aali pasza i Aarif Effendi.

Hr. Buol zagaja posiedzenie następującemi słowy:

„W dwunastéj konferencyi miałem zaszczyt wyrazić zdanie, że sposoby rozwiązania, któreby mogły trzeciéj rękojmi zupełną nadać skuteczność, nie były jeszcze całkiem wyczerpane, i mianowicie dla Austryi zastrzegłem sobie prawo szukania sposobów pojednawczych. Oddaliśmy się z poświęceniem staraniom, aby się wywiązać z tego zadania, z gorliwością odpowiednią ważności interesów, które od owego zadania zależą. Z poprzednich naszych narad wydobyłem żywioły rozwiązania téj kwestyi, które waszemu rozbiorowi przedłożę. Rozmyślając nad temi naradami nabyłem przekonania, że niektóre zasady przyjęte z obu stron, mogą być uważane jako już nie należące do dyskusyi. Zasady te są następujące:

„1) Aby istnienie państwa Ottomańskiego związać ściśléj z równowagą europejską.

„2) Aby ustanowić sprawiedliwą równowagę między siłami morskiemi dwóch państw nadbrzeżnych morza Czarnego.

„3) Aby na nowo potwierdzić zasadę zamknięcia ciaśnin, z zastrzeżeniem dla W. Porty nieustającego prawa powołania flot swych sprzymierzonych ilekroć zagrożoną uważać się będzie.

„Skoro te podstawy w naradach przyjęte zostały, cóż stało na zawadzie i co przeszkodziło, aby porozumienie zupełne w przedmiocie trzeciéj rękojmi nie nastąpiło?

„Główna trudność, mógłbym powiedzieć jedyna, zawisła na odmowie ze strony Rosyi zgodzenia się na traktat ograniczający jéj siły morskie na morzu Czarnem. Wszakże oświadczając, że zobowiązanie takowe byłoby naruszeniem praw zwierzchniczych Cesarza, pełnomocnicy rosyjscy nie odmówili z góry wszelkiego rozbioru propozycyi tyczącéj się zasady rzeczonego ograniczenia i uznali, że ugoda tego rodzaju przestałaby być naruszeniem godności Rosyi od chwili, jak skoroby została wypadkiem ugody zobopólnéj między stronami zawierającemi umowę.

„W celu usunięcia tej trudności, jeden z pełnomocników francuskich, który dzisiejszym naszym naradom nie jest obecny, wskazał plan, który tu z przyjemnością powtarzam, albowiem dowodzi on umiarkowania zasad jakie cechowały jego instrukcye.

„Ugoda wojenna między pełnomocnikami Rosyi i W. Porty na podstawie równowagi sił zobopólnych, i na podstawie wcielenia w traktat ogólny konwencyi podpisanéj przez nie w tym przedmiocie — oto był środek proponowany przez p. Drouyn de Lhuys, mający na celu pogodzenie wszystkich interesów i wszystkich wymagań.

„Postępowanie to natchnione według nas, myślą wysoko pojednawczą, wydawało nam się być zarazem zastósowaniem praktycznem szczęśliwego wyrażenia, jakiego użył pełnomocnik angielski, który również nie zasiada więcéj między nami.

„W oczach Anglii, mówił on, najlepszemi i jedynemi warunkami jakie przyjęte być mogą, są te, które zgodnie z honorem Rosyi będą oraz dostatecznemi dla bezpieczeństwa Europy i wystarczą na powstrzymanie powrotu zawikłań takich, o jakich usunięcie dziś właśnie idzie.

„Ta przeto myśl, (któréj pierwszeństwo należy się gabinetowi francuskiemu), służy za podstawę do projektu, który odczytam, a który będąc zupełnie zaszczytny dla wszystkich stron, obejmuje naszem zdaniem wszystkie żywioły rozwiązania trzeciéj rękojmi."

Po téj przedmowie hr. Buol odczytał projekt, którego odpis dołączony poniżéj; a po odczytaniu go, zakończył mowę swoję w tych wyrazach:

„Upoważniony jestem oświadczyć, że Austrya widziałaby w tym projekcie doskonałe podstawy rozwiązania skutecznego i zaszczytnego dla wszystkich stron. Austrya wierna zawsze zobowiązaniom, jakie przyjęła względem sprzymierzonych i zasadom jakie postawiła, lecz znajdując się po za sferą kroków nieprzyjacielskich, które dzielą inne strony reprezentowane w tem miejscu, uważała za święty obowiązek nałożony na siebie przez wyjątkowe stanowisko swoje, aby wyczerpnąć wszystkie sposoby przez jakie dojśćby mogła do przeprowadzenia tych zasad a oraz położyć koniec, jeżeliby to być mogło klęskom wojny, która już tyle szlachetnych kosztowała ofiar. W tych uczuciach przedkłada Austrya tę propozycyę i poleca ją poważnéj i przyjaznéj rozwadze swych sprzymierzonych, tudzież dworu rosyjskiego."

Baron Bourqueney powiada, że gdy propozycya hr. Buola opiera się na zasadzie odrzuconéj już po kilkakrotnie i to w sposób peremptoryczny przez pełnomocników Rosyi, do nich przeto należy zabrać najprzód głos w tym przedmiocie.

Lord Westmoreland oświadcza, że przybył na konferencyą w skutek wezwania ministra spraw zagranicznych austryackiego, lecz znajduje się w tem samem położeniu w jakiem był na ostatniem zebraniu, kiedy oświadczył, że instrukcye jego były wyczerpane.

Książę Gorczaków zaprzeczając zdaniu bar. Bourqueney, aby propozycya hr. Buola opierała się na zasadzie kategorycznie przez pełnomocników rosyjskich odrzuconéj, prosi pełnomocnika Francyi, aby zechciał pierwszy głos zabrać.

Baron Bourqueney oświadcza wtedy, że zmuszony objawić swoje zdanie, widzi się w konieczności odwołania się do odmowy peremptorycznéj i wyrażonéj po kilkakrotnie przez pełnomocników rosyjskich, jakoby przyjąć nie mogli zmniejszenia swoich sił morskich nałożonego traktatem, lub na podstawach dyskutowanych przez konferencyą. Odmowa ta nie mogła przejść bez śladu i musiała wywrzeć wpływ stanowczy na instrukcye, jakie mu przesłał jego rząd co do konferencyi zwołanéj przez ministra spraw zagranicznych, w któréj tenże miał dać poznać swoje środki pojednawcze. Gdy zaś projekt przedłożony przez hr. Buola, nie odpowiada zupełnie warunkom wskazanym w pierwszych jego instrukcyach, winien oświadczyć, co do swojéj osoby, iż uważa misyę konferencyi za wyczerpaną.

Książę Gorczaków powiada, że po oświadczeniach jakie dopiero co słyszał, konferencye o pokój ustały *de facto*. Miałby więc prawo do zupełnego milczenia, albowiem wchodząc w szczegóły, nie uczyni nic innego jak tylko dyskutować będzie o podstawy, które według Austryi są bardzo dokładne, gdy tymczasem sprzymierzeńcy uważają je za niedostateczne. Lecz nie chce on korzystać z tego prawa. Gdy propozycye Austryi były poprzednio rozbierane w gabinetach paryzkim i londyńskim, prześle je więc także swojemu dworowi, zastrzegając dla niego prawo rozbierania ich i oceniania w zupełnéj swobodzie. Wyraża jednak ks. Gorczaków swoją opinią osobistą, jako świadectwo uszanowania dla gabinetu, który tyle czynił usiłowań, aby przygotować projekt o którym mowa. Rozbierając go, zapewnił się najprzód, że projekt ten nie opiera się na zasadzie, którą pełnomocnicy rosyjscy niezmiennie odrzucali i odrzucać będą bezustannie. W przeglądzie artykułów nie ma on nic do zarzucenia zasadzie wyłożonéj w *pierwszym* z tych artykułów. Co do *drugiego* artykułu, istotna jego zasada jest w porozumieniu się zupełnem pełnomocników Rosyi i Turcyi w przedmiocie mającéj się zaprowadzić równowagi w siłach ich morskich wzajemnych. Nie odrzuca takowéj kombinacyi, utrzymując wszakże, iż oznaczenie ilości tych sił obchodzi tylko dwa mocarstwa bezpośrednio w tem interesowane, a prawa zwierzchnicze jednego albo drugiego państwa, byłyby zgwałcone, gdyby inne mocarstwa chciały jakiekolwiek warunki w tej kwestyi nakładać. Przyjmuje artykuł *trzeci*. Znajduje, że artykuły *czwarty* i *piąty* oparte są na artykule drugim kontra-projektu rosyjskiego, który zostawia Sułtana sędzią najwyższym w rozstrzyganiu, czyliby się to zgadzało z jego interesami lub nie, aby ciaśniny otwierały się wyjątkowo. Nakoniec w zasadach ogólnych projektu hr. Buola, widzi on podstawy rozwiązania możliwego trzeciéj rękojmi.

Pan Titow podziela zdanie swego kolegi i nie mając nic do dodania do uwag osobistych dopiero co wyłożonych, przystępuje w zupełności do urzędowego oświadczenia jakie czyni, iż życzeniem jego jest, aby oddać pod rozbiór i decyzyą dworu plan ugody proponowanéj przez ministra spraw zagranicznych austryackiego.

Aali pasza oświadcza, że projekt porozumienia się bezpośredniego Turcyi z Rosyą jest równie jak wszystkie inne systemata dyskutowane w konferencyach, oparty na zasadzie ograniczenia. Skoro zaś w skutek odrzucenia kategorycznego i powtarzanego tejże zasady przez pełnomocników rosyjskich porzucono już wszystkie plany téj natury, jego kolega i on nie myślą, iżby im przystało żądać od swego dworu instrukcyj względem takiego samego projektu, ztąd też wydaje im się że są w tém samém położeniu co pełnomocnicy Francyi i W. Brytanii.

Aarif Effendi podziela to zdanie.

Baron Prokesch utrzymuje, że pełnomocnicy rosyjscy nie odrzucają bezwzględnie zasady ograniczenia, że zarzuty przeciw téj zasadzie wymierzone ściągają się raczéj do formy pod jaką zasada ta zastósowaną być może. Skoro zaś pełnomocnicy Rosyi oświadczyli, iż są gotowi do przedłożenia swemu dworowi propozycyj Austryi, wyraża nadzieję, że i pełnomocnicy Francyi i Anglii toż samo ze swéj strony uczynią.

Pełnomocnicy Francyi i Anglii odmawiają wszelkiego zobowiązania się w tym względzie.

Hrabia Buol jakkolwiek widzi z przyjemnością, że pełnomocnicy rosyjscy propozycyą jego dworowi swemu przedstawią, wszelako zdaje mu się iż nie ma potrzeby aby odpowiadał na uwagi, które nad tą propozycyą książę Gorczaków uczynił, albowiem sam poseł nie przywięzuje do nich innéj wagi jak tylko uwagę osobistych wyrażeń. Dodaje nadto, iż słuszność po nim wymaga uznać, że oświadczenia pełnomocników Francyi i W. Brytanii utrudniły w rzeczy saméj księciu Gorczakowowi wnijście w głębszy rozbiór téj propozycyi. Oświadcza nakoniec, że pełnomocnicy mocarstw zachodnich oświadczywszy sami konferencye za zamknięte, uwolnili go od przykrego zadania, do wykonania którego zmuszało go jego położenie. Wynurzając przeto podziękowanie pełnomocnikom iż zebrali się na wezwanie jakie im uczynił, aby sprowadzić konferencye do słusznego rozwiązania, oświadcza, że Austrya niema już innéj propozycyi do przedstawienia, że jednakowoż będzie ona zawsze gotową, zwłaszcza w interesie pokoju, do przedłożenia mocarstwom wojującym wszelkich przedstawień któreby jedna lub druga strona przesłać jéj za słuszne uznała.

Baron Bourqueney zabiera znowu głos, aby określić dokładnie wzajemne stanowiska. Utrzymuje, że

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

OBRAZ

DYPLOMATYCZNYCH TRAKTATÓW W XVI WIEKU.

Spór między Cesarzem niemieckim a Zygmuntem I. o sekularyzacyę posiadłości zakonu Krzyżaków w Prusiech.

(Dokończenie).

Wolfgang wielki mistrz Krzyżaków odpowiedział na to w ten sposób: Pytanie jest, czyli ten zakon należy do Polski, czyli do rzeszy niemieckiéj? Niewątpliwie do Niemiec należy. Wywodząc początek zakonu, wskazuje, jak tenże w Azyi dla obrony religii ustanowiony, późniéj od Konrada Mazowieckiego przeciw pogańskim Prusakom zawezwany został, i w nagrodę za udzieloną pomoc ziemię Chełmińską i wszelkie w Prusiech zdobycze na własność otrzymał. Ta darowizna zatwierdzona została od Papieżów i od Cesarza Fryderyka II. Zakon Prusy podbił, zchrystyanizował, i uczynił je przedmurzem Niemiec przeciw wschodowi i północy. Zawsze też stał po stronie Polski w walce przeciw Tatarom i Litwinom, aż gdy po wygaśnieniu dawnéj Piastów dynastyi, litewski książę koronę Polski otrzymał. Ten, aby się pomścić na zakonie za dawniejsze urazy, rozpoczął z nim wojnę, i ciągle do tego dążył, aby go albo zagładzić, albo przynajmniéj podbić w poddaństwo. Wykazywał przykładami, że wielcy mistrzowie nigdy się nie zrzekali opieki i władzy Cesarzy nad sobą, że podbili Polskę nawet pod swoją władzę. I że złamania traktatów i ztąd wynikłych wojen domowych, nigdy nie stał się winnym zakon, ale Polacy. Co się dotyczy stosunku zakonu do Cesarzy, to ci zawsze byli jego przyjaciołmi i opiekunami; a co się dotyczy zdobycia Jerozolimy, pyta się on, dla czego też i Król polski nieprowadzi raczéj wojny z Moskalami i Tatarami, ażeby tym zabrane od Polski kraje znowu odebrać? Kończy prośbą do sejmu, o jak najprędsze dopełnienie wyroku bannicyi.

Mowa wielkiego mistrza lepsze wywarła wrażenie na Cesarza i zgromadzonych panów, jak mowa posła polskiego. Polemika ztąd wynikła, w osobnych pismach prowadzona była, ale nie z większém szczęściem posła polskiego. Wojewoda Łaski poznał zapewne niedogodność swego położenia, i musiał tego żałować, że się puścił na ślizką drogę historycznéj polemiki. W obawie o skutek swéj misyi, pisał on z Augsburga, że jak tylko Cesarz z Papieżem i z Francyą pokój zawrze, niebezpieczeństwo wielkie Polsce zagraża. Jednakowoż nieprzyszło do tego. W prawdzie bannicya Albrechta została ponowioną, a jéj wykonanie Cesarzowi poruczone. Lecz właśnie to spełnienie wyroku tyloma groziło niebezpieczeństwy, że Cesarz uznał za dobre, odłożyć to na przyszłe czasy.

Rezolucya czyli odprawa, którą Cesarz pod 10 marca 1548 polskiemu posłowi udzielił, była przeto w bardzo pojedynczym tonie. Treścią jéj było, iż wolno księciu Albrechtowi udać się drogą prawa, do pozyskania uwolnienia od bannicyi, i że Cesarz, dla usunięcia sporu z Polską w tym przedmiocie Króla rzymskiego Ferdynanda obiera za rozjemcę.

Lecz ta rezolucya, jakkolwiek pokojowo brzmiąca, nienadawała żadnego bezpieczeństwa ani księciu pruskiemu, ani Królowi polskiemu. Prawo zakonu krzyżackiego do ziemi pruskiéj pozostało nieuchylone, a jeżeli pośrednictwo Króla rzymskiego, strony sporne zadowolnić niezdoła, pozostała zawsze Cesarzowi i zakonowi droga rozstrzygnienia téj sprawy orężem. W Polsce przeto i w Prusiech nieprzestawano się obawiać, i sposobiono się do wojny, mianowicie gdy i miasta *Gdańsk* i *Elbląg*, uważane były od Cesarza za należące do rzeszy niemieckiéj i łatwo do pomnożenia zawikłań przyczynić się mogły.

Tak niepewny był stosunek Polski do rzeszy niemieckiéj przy śmierci Zygmunta starego, i takim pozostał za Zygmunta Augusta. Aby na każdy wypadek być gotowym, rozkazał Król polski zbroić się do wojny, i wezwał stany Prus tak do złożenia podatku wojennego, jako też do wzięcia pod rozwagę sposobów, jakiemiby pokój mógł być ubezpieczony. Przy końcu stycznia 1549 r. miasta Elbląg i Gdańsk otrzymały wezwanie od kurfürsta Maurycego Sasa, aby na dzień 5ty lutego wysłały deputowanych na zjazd do Jüterbok; a gdy to nienastąpiło, nadeszły w połowie lutego cesarskie mandaty i pozwy sądu rzeszy. Gdy przytém Krzyżacy w Niemczech mocno się zbroili, widać było, iż szukano wojny z Polską. Natychmiast więc Król polski wdał się w to, zakazał miastom tym wysłania wymaganych deputowanych, i uwiadomił o tém najwyższy sąd rzeszy. Przytém umyślił wysłać nadzwyczajnego posła do Cesarza i do Króla rzymskiego dla załagodzenia téj sprawy. Wybór padł na *Hoziusza*, nowo-mianowanego biskupa Chełmińskiego.

Na wiosnę 1549 r. udał się Hoziusz w podróż do Wiednia, na dwór Króla rzymskiego Ferdynanda. Lecz niedługo tam zabawiwszy, pojechał do Pragi, gdzie się dłużéj zatrzymał. Tu jego misya mimo rozlicznych trudności, pomyślny obrot wzięła. Już w pierwszéj połowie lipca udało się jemu z Ferdynandem I. wejść w takie układy, któreby stanowiły posadę dalszych porozumień. Lecz rzecz szła oporem, ponieważ dwór polski opieszale ją traktował, i poseł nieraz długo na instrukcye czekać musiał.

Zawarte układy potrzebowały potwierdzenia Cesarza. Karol V. przebywał podówczas w Niderlandach, a więc Hoziusz w lecie 1549 r. tamże się udał. Następne rozprawy toczono częścią w Brukselli, częścią w Gandawie. Hoziusz znał dokładnie stosunki Prus. Czytał i badał pilnie w tym celu archiwa państwa, przytém był wymowny, a jego nauka jako też i godność biskupia nadawały mu powagę i znaczenie. Wspaniale od Cesarza przyjęty, miał do niego mowę, w któréj z apostolską godnością upominał go do utrzymania pokoju świata, i w tak przekonywający sposób przemawiał, iż Cesarz głęboko był wzruszony. Do dalszych układów wskazał mu Cesarz Antoniego Perenota de Granvella, biskupa z Arras. W rozprawach z tym ministrem cesarskim przedstawił najprzód Hoziusz, że Król polski rozjemcę przez Cesarza oznaczonego żadną miarą przyjąć nie może. Cesarz bowiem dotąd tak się okazał stronniczym dla Krzyżaków i przeciw księciu pruskiemu, iż sprawiedliwie może być uważany za przeciwnika Polski i księcia Albrechta. Ztąd wynika, iż mu już nieprzystoi, drugiéj stronie narzucać rozjemcę. Król polski tak dobrze jest udzielnym, jak i Cesarz, przeto gdy się Król niezgadza na rozjemcę jednostronnie przez Cesarza wyrażonego, to jest na Króla rzymskiego, więc Cesarzowi ten wniosek cofnąć wypada. Jeżeli zakon krzyżacki uważa się być przez księcia pruskiego pokrzywdzonym, to niech poszukuje swego prawa u Króla polskiego, którego książę pruski jest hołdownikiem. A Król im pewnie niezaprzeczy tego co jest słusznem i sprawiedliwém. Lecz wzywania Albrechta przed sąd rzeszy niemieckiéj, do któréj ziemia pruska nienależy, muszą być zaniechane. Na to biskup z Arras odpowiedział, że wyrok sejmu w Augsburgu już zapadł, że sam poseł polski pośrednio go uznał, że więc nie jest w jego mocy rzecz tę odmienić. Nakoniec jednak znaleziono sposób do obopólnéj zgody. Po wielu rozprawach stanęło na tém, że Hoziusz w imieniu Króla swego oświadczył, iż jakkolwiek pan jego niemoże uznać Króla rzymskiego jako rozjemcę,

po tém wszystkiem co na konferencyach miało miejsce, rząd jego miał zupełne prawo uważać wszelkie projekta oparte na zasadzie ograniczenia jako peremptorycznie odrzucone przez pełnomocników rosyjskich. Nie mógłby więc wprowadzić warunku dodatkowego przeciwnego instrukcyom, jakie dał swym pełnomocnikom co do ostatniéj konferencyi. Przekonanie to rządu jego potwierdził jeszcze okólnik hr. Nesselrodego objawiający zdanie nad całą do nośnością konferencyj, upoważniał od téj chwili domniemania, że sam gabinet petersburgski uważał konferencye za zamknięte. Baron Bourqueney zwraca w końcu uwagę księcia Gorczakowa na to, że projekt austryacki opiera się na zasadzie ograniczenia w najściślejszém znaczeniu.

Hrabia Westmoreland oświadcza, że po odrzuceniu kategoryczném zasady ograniczenia, rząd jego nie widział żadnéj więcéj korzyści w prowadzeniu dalszych narad i uważał poprzednie konferencye za zamknięte. Skoro więc jego pełnomocnictwo jest wyczerpane, niema nic więcéj do powiedzenia jak tylko, że przedstawi rządowi swemu protokół z konferencyi na dniu dzisiejszym odbytéj.

Książę Gorczaków w odpowiedzi baronowi Bourqueney utrzymuje raz jeszcze, że w konferencyach i po za sferą konferencyj, a więc wszędzie gdziekolwiek kwestya ta podniesioną została, oświadczał ostatecznie, iż wszelkie ograniczenie sił jakieby Rosyi nałożyć chciano, uważaneby było przez nią za zgwałcenie praw zwierzchniczych Cesarza i za nieprzełamaną przeszkodę do zawarcia pokoju; że był ciągle wiernym téj zasadzie i że ją stawia znowu w téj ostatniéj konferencyi; że nadto wyzywa on członków konferencyi mających w ręku protokóły a mianowicie pełnomocnika Francyi, aby znalazł w tych aktach jedną zasadę lub jeden wyraz któryby się nie zgadzał z tém, co w téj chwili twierdzi; że skoro hr. Buol powiedział w mowie którą posiedzenie zagaił, iż gabinet wiedeński starał się znaleźć rozwiązanie równie zaszczytne dla wszystkich stron, podjął on z drugiego artykułu tę tylko myśl, która sama jedna jest tego rodzaju, iż dostarczyć może podstawy do negocyacyj dla mocarstw, które się szanują nawzajem, tojest kombinacyę dążącą do ustanowienia równowagi w siłach za pomocą zgody bezpośredniéj i wzajemnego porozumienia się stron interessowanych.

Baron Bourqueney zwraca uwagę księcia Gorczakowa na to, że jakkolwiekbądź zaprzeczyć się nie da, iż propozycya uczyniona przez p. Drouyn de Lhuys na jedenastéj konferencyi w któréj powiedzianém jest „aby pełnomocnicy Rosyi i Porty po„rozumieli się wspólnie w obec konferencyi, co do „podstawy i równowagi ich sił wzajemnych, pod„stawy która winna być określona w ugodzie wspól„nie przez nich podpisanéj i mającéj tę samą wa„żn ść i te same skutki co cała ugoda czyli tra„ktat“ — że ta propozycya została odrzuconą.

Książę Gorczakow przypomina p. Bourqueney, iż w protokóle z tegoż samego posiedzenia o którym mówi, znajdzie dowody, że zarzuty jakie przeciw téj propozycyi uczynił, nie zawierały wprost sądu o saméj myśli, ale tylko o sposobie mało praktycznym w jakim myśl propozycyi wykonać chciano.

Po kilku uwagach księcia Gorczakowa mających na celu zmienić wrażenie jakie okólnik kanclerza państwa rosyjskiego na umyśle pełnomocnika francuskiego uczynił, zamknięto posiedzenie.

(podp.) *Buol-Schauenstein. Prokcsch-Osten. Bourqueney. Westmoreland. Aalipasza. Aarif-Effendi. Gorczakow. Titow.*

Do tego protokółu N. 14 przyłączony jest *dodatek* zawierający tekst pięciu punktów propozycyi austryackiéj odczytanéj przez hr. Buola. Dodatku tego nie powtarzamy: umieściliśmy bowiem owe pięć punktów wczoraj z *Gazety Augsburgskiéj*, która je nam niewiemy jakim sposobem o jéden dzień pierwéj od francuskich dzienników przyniosła. Porównaliśmy tekst i niezualeźliśmy żadnéj zmiany.

Korespondencya Czasu.

Z nad dolnéj Elby 16 czerwca.

W Kopenhadze wielkie ubieganie o wybory. Stronnictwa gotują się iść w zawody na najbliższym sejmie, bo położenie polityczne kraju obszerne do tego nastręcza im pole. To też stronnictwo „przyjaciół chłopów“ wszystkie poruszyło sprężyny, by kandydatów swoich do Izby wprowadzić, co trochę trudno, albowiem wyborcy którzyby za temi kandydatami głosowali, należą najwięcéj do stanu włościańskiego, a właśnie najgorsza to dla nich pora teraz rzucać gospodarstwo i iść do okręgów wyborczych. Sejm ma być otwarty w sierpniu. Nigdzie może tyle co w Danii wewnętrzne sprawy kraju z zagranicznemi nie są związane; albowiem przyłączenie części krajów niemieckich wprowadza żywioł tak zwany konserwatywny, który staje na zawadzie wszelkim reformom niwelacyjnym, gdyż te na zewnątrz objawiają się pod dążnością zdunszczenia tych krajów. Krzyków też pełno po niemieckich dziennikach o lada rozporządzenie uwłaczające narodowości niemieckiéj, a to w téj saméj chwili, kiedy hamburgskie dzienniki uznają potrzebę wzmocnienia stanowiska Prus przez zabory w kongresowéj Polsce. *Hamb. Nachr.* pod tym warunkiem gotowe wojować z Rosyą. Aż strach pomyśleć, co to za groźny przeciwnik, bo niedość mu na argumentach z których najpotężniejszym „cywilizacyjna“ dążność Niemiec na Wschód, ale walczy on bronią kłamstw które raz już zdefiniowałem, więc ich tu powtarzać nie będę. Wracając do Danii, stronnictwo przyjaciół chłopów najżwawiéj napiera na wojnę przeciw Rosyi, i niemoże być inaczéj, bo ona uwolniłaby kraj z pod wpływu niemieckiego, a ożywiłaby nadzieje wielkiéj przyszłości skandynawskiéj, która u wszystkich demokratów leży na dnie. To samo dzieje się w Szwecyi, gdzie Skandynawcy pragną osłabienia Rosyi, a nie idzie im bynajmniéj o zdobycie Finlandyi, bo to możeby właśnie szkodziło urzeczywistnieniu téj idei przez rozpierzchnienie zbyteczne posiadłości szwedzkich. Nie jest to moje zdanie, ja tylko maluję stronnictwa jakie są.

Hamburgowi zagraża wielce dotkliwy cios przez wzrost Harburga w Hannowerskiém. Miasto to leżące w obrębie Związku celnego z wybornym portem, będzie niezadługo głównym składem handlu przywozowego i wywozowego. Hamburg nie należący do związku pomienionego, pobiera od wprowadzonych towarów kolonialnych cło przewozowe, co czyni, iż towar ten sam o wysokość tego cła droższym się staje, albowiem wyprowadzony z Hamburga do dalszych Niemiec opłaca znów cło związkowe; kupcy więc zaczynają przez Harburg towary prowadzić. Przytém kupcy hamburgscy niedają pewności żadnéj dla zagranicy, bo w procesach nigdy w Hamburgu sprawiedliwości niemożna doczekać się naprzeciw Hamburgczykowi. Dla tego też kupcy polscy i rosyjscy wystawiani zawsze bywali na straty mając do czynienia z komissantami w Hamburgu, ile razy jaka wątpliwość zaszła. Niechby wszelako Rosya poczyniła jakie takie koncesye dla handlu hamburgskiego, a ujrzelibyście zapał nie do opisania za Rosyą, jak dziś za państwami zachodniemi, których floty krążące po morzach nastręczają kupcom nie jedną korzystną spekulacyę. Do rzędu spekulacyj liczą także legię angielsko-cudzoziemską na Helgolandzie. Jest tam 400, a nie jak *M. Herald* donosi 1000 rekrutów. Na wyspie piaskowéj naprzeciw miejsca kąpiel morskich, mają Anglicy wystawić bateryę dla tego, że Prusy uzbrajają swój nowy port wojenny Jahde w Oldenburgskiém. Ztąd powieziono na okręcie „Norden“ 5000 tornistrów do Helgolandu.

Teatr hamburgski chcą akcyonaryusze sprzedać z pod młotka za „kto da więcéj“, bo się pokazało, że teatr nie tęga spekulacya w dzisiejszych czasach wojennych; więcéj zarobi na dostawach wojskowych.

W Altonie dowiedziano się o aresztowaniu w Helsingfors altońskiego kupca tam osiadłego, nazwiskiem Stawenow, uwięzionego za podejrzenie o tajne związki z Anglikami.

Wiedeń 17 czer. *Frankfurt. Gaz. Poczt*, uważana za dziennik reprezentujący interesa Austryi w Niemczech pisze o zamknięciu konferencyj wiedeńskich: „Bez wystawienia armii austryackiéj w Księstwach Naddunajskich i na granicach Rosyi i Polski, o żadnéj operacyi wojennéj państw sprzymierzonych na lądzie aniby mowy być mogło, i jeżeli wyprawa do Krymu pozostała dziś bez skutku, toby jej nawet nie było można przedsiębrać, a przynajmniéj byłaby ona awanturniczą i skończyłaby się była z hańbą. Wojenne stanowisko Austryi, zajęcie Księstw przez nią, jej decyzya i jej słowo, zabezpieczają Turcyę europejską przed najściem Rosyan, pozwalają Sułtanowi użyć wojsk w innych stronach, znieważają Rosyę do trzymania głównych sił swoich w Polsce i nad Baltykiem, a inaczéj byłoby ich można użyć na zgnębienie wyprawy w Krymie i chorągwie poprowadzić lądem do Adryanopola. Państwo które tyle zrobić zdoła, które może zabronić przeprawy przez Dunaj i chce tego, nie może być pominiętém obojętnie. Do niego należy wyrzec ostatnie i stanowcze słowo, niechby się przeciw temu rzucała jak chce koterya która trzęsie gabinetem angielskim, która zmusiła lorda Russella, że przyrzeczone w Wiedniu słowo połknął, która wreszcie jad swój miota w *Times*.

„Austrya dąży do trwałego i zaszczytnego pokoju, nie dając się ułudzić fałszywemi zachceniami stronnictw angielskich; Cesarz niechce dozwolić, aby krew jego poddanych przelewała się lekkomyślnie i w obcych dla nich celach; gdyż dla mężów stanu w Austryi handel bawełniany nie jest miarą ofiar wojny, ani też nie obiegają Europy z sakiewką w ręku, zaciągając najemników którymi pogardzają. Ani im też nie przychodzi na myśl do nieszczęścia dodawać wzgardę jak to uczynił rząd angielski przez lorda Redcliffe, który chcąc zaciągać żołnierzy w Turcyi, kazał rajów zniewolić do służby wojskowéj i zmusił Sułtana, obowiązek ten naznaczyć jakoby hołd oddany honorowi chrześcian. Krok ten rzuca chrześcian tureckich w objęcia Rosyi. Cesarz Austryacki niepotrzebuje takich nędznych środków, a przedewszystkiém pogardza takiemi celami“.

Dodać tu tylko trzeba, iż niedawno temu Gazeta pomieniona nader wojenne roznosiła po Niemczech głosy.

— Do *Hamb. Cor.* piszą z Palermo 2go czerwca: Obiegają tu pogłoski dość wyraźne, lubo dotychczas nie autentyczne, o Rzeszy państw Włoskich, na wzór Rzeszy niemieckiéj, a zawrzeć się mającéj między Sycylią (Neapolem), Modeną, Toskanią, Parmą i włoskiemi prowincyami Austryi. Prezydium przypadałoby raz Austryi, drugi raz Neapolowi; każde z państw winno odpowiednią siłę zbrojną stawić i uchwałom Związku podlegać. Sejm związkowy zasiadałby naprzemian w Medyolanie i Neapolu. Celem Rzeszy jest „utrzymanie spokojności wewnątrz i niezawisłości na zewnątrz“; czas trwania: dopóki wojna wschodnia nie ukończy się, po zawarciu pokoju wolno będzie każdemu z państw ze związku tego wystąpić. Sprawy militarne ma ściśle oznaczyć Arcyksiąże Maksymilian, a podróż jego po Włoszech jest przedsiębrana w interesie militarno-politycznym. Papież okazuje podobno wielką chęć przystąpić do Rzeszy włoskiéj, ale się obawia czy zechce na to zezwolić Francya, albowiem musiałaby w skutku tego wyprowadzić wojska swe z Rzymu. Z niektórych stron projekt ten uważają jako demonstracyę przeciw zagranicy, z innych jako środek bezpieczeństwa wewnętrzny.

— W ciągu 2go kwartału wojskowego od 1go lutego do końca kwietnia r. b., żandarmerya następujące wykonała czynności: 424,986 patroli, 22,991 eskortowań więźniów, 2257 towarzyszenia podróżnym i kuryerom, 4176 assystencyj przy czynnościach sądowych, 158 towarzyszenia parowcom. Schwytała, aresztowała lub doniosła o zbrodniach, przestępstwach i przekroczeniach: zdrady głównej 4, obrazy Majestatu i członków domu cesarskiego 58, powstania i buntu 15, publicznego gwałtu 354, nadużycia władzy urzędowéj 44, fałszowania publicznych papierów kredytowych i monety 115, naruszenia obrzędów religijnych 64, sromoty różnego rodzaju 95, morderstwa i zabójstwa 240, zniszczenia płodu i podrzucenia dziecka 122, ciężkiego pokaleczenia 795, podpalenia 261, kradzieży, przeniewierzenia i oszustwa 31,767, rozboju 379, dwużeństwa 13, oszczerstwa 20, zbiegostwa 379, pomocy udzielonéj zbrodniarzom 305, słownéj lub czynnéj obrazy urzędników publicznych i sług tudzież warty 493, oporu lub obrazy żandarmeryi 523, naruszenia spokojności, opilstwa, wałęsania nocnego 5366, samokalectwa 60, żebraków, włóczęgów, bezpaszportowych 50,638, zbiegów od poboru 614, graczy hazardownych 2135, więźniów lub pod śledztwem trzymanych, ściganych gończemi listami 1414, noszących godła polityczne i politycznie podejrzanych 45, przekroczenia prawa o broni 1538, przekroczenia praw o polowaniu, leśnych i o rybołostwie 3458, przekroczenia patentu o handlu obnośnym 930, przekroczenia należytości pocztowych i innych skarbowych 11,066, innych czynności kary godnych powyżéj niewymienionych przeciwko bezpieczeństwu publicznemu lub osobistemu, tudzież przeciw publicznéj moralności 194,033. Odszukała 800 ciał, 406 rannych i chorych, odbyła 17,457 rewizyj domowych wszelkiego ródzaju, uczestniczyła na 2799 posiedzeniach sądowych jako świadek, na 52 zebraniach gminnych, przy 18 egzekucyach wyroków, 1457 pożarach, 902 wylewach, 2 spisach, i poborach. Wypadków zabicia przez użycie broni w skutku oporu lub zamiaru ucieczki zdarzyło się 8.

— Do *Oestr. Ztg* piszą z Berlina o różnicy zachodzącéj między gabinetem pruskim a wiedeńskim w zapatrywaniu się na kwestyę wschodnią. Różnice te sprowadza korespondent berliński tego dziennika do następujących 6 punktów:

1) Prusy obstają przy konieczności stanowiska bierno neutralnego dla siebie i Związku niemieckiego, o ile rzecz idzie o wojenne przeciw Rosyi działanie. 2) Prusy mają chęć odłączyć interesa specyalne niemieckie od ogólno europejskich (niby te dwa punkta przyznane Niemcom przez Rosyę w nocie p. Glinki *P. R. Cz.*); gdy natomiast Austrya zawsze wychodziła z myśli tożsamości tych interesów, i zapewne nadal również nie dopatrzy dostatecznej między niemi różnicy. 3) Prusy po zamknięciu konferencyj wiedeńskich poczytują 4 punkta rękojmi jako nie istniejące już i nie leżące na drodze, gdy tymczasem Austrya uznaje je jako w nierozdzielnéj ich całości trwające, i jako jedyną możebną podstawę pokoju wszystkim interesom odpowiednią. 4) Prusy uważały, iż w dotychczasowych układach o pokój Niemcy nie były reprezentowane, a natomiast Austrya działała w przeświadczeniu moralnem i politycznem, że reprezentuje całe Niemcy w ich położeniu jako mocarstwa europejskiego. 5) Prusy uważają dalsze działania wojenne państw zachodnich jako wojnę lokalną, której skutki nie obchodzą Prus dyplomatycznie, Austrya zaś w nienaruszonem porozumieniu się z Anglią i Francyą powstaje na podstawie przymierza grudniowego. 6) Gabinet pruski przez wzgląd na Austryę odstąpił na teraz od żądania, aby rosyjska nota kwietniowa (p. Glinki) rozbieraną była na Zgromadzeniu związkowem, wszelako zdaniem ich koncessye poczynione w niéj Niemcom przez Rosyę, zaspakajają zupełnie interesa i żądania Niemiec; natomiast Austrya tak wprzód jak i potem obstaje przy zobowiązaniu sta-

---

gotów jest jednak przyjąć go jako pośrednika, w zaufaniu, że on jako jego były teść będzie uważać na słuszność i sprawiedliwość. Cesarz zaś wyraził, że tém oświadczeniem Hoziusza jest zadowolnionym.

Tak się skończyła misya Hoziusza z obopólném zadowoleniem, gdyż grożąca wojna między Cesarstwem niemieckiém a Polską względem Prus, tym sposobem uchyloną została.

Francuzi i Anglicy.

Jeden z najbardziej popularnych w Europie pisarzy amerykańskich, Washington Irving, do którego dawniejszych nawet utworów zawsze się wrócić można z nową przyjemnością, który opowiada tak wdzięcznie i z takim humorem, napisał teraz nowe dziełko: Kroniki zamku Wolfert *(Chronicles of Wolfert's Roost etc.)* gdzie napotykamy między innemi ustępy, tę wyborną charakterystykę Francuzów i Anglików.

„Francuz i Anglik tworzy obraz nieustającego przeciwieństwa, i zdaje się jakoby tak jeden jak drugi zasadzał własną wartość na braku podobieństwa między sobą; tymczasem jeden i drugi ma szczególne zalety, które powinnyby wywoływać wzajemny ich szacunek.

Pojętność Francuza jest szybka i czynna: przenika głąb rzeczy polotem błyskawicy i umie pochwycić od razu najodleglejsze następstwa; a wnioski jego są, że tak powiem, odgadnięte natchnieniem.

U Anglika mniej żywe objęcie, zato więcej wytrwałe, mniej szybkie, zato pewniejsze w obrachowaniu następstw i wniosków.

Żywość i ruchliwość Francuza sprawia to, iż szuka uciechy w mnóstwie wrażeń. Mówi on i działa więcej pod chwilowem wrażeniem, niż w skutek rozwagi i dumania. To nam tłómaczy jego skłonność do towarzyskości i łatwego udzielania się; koła publicznych zgromadzeń i zabaw najwięcej mają dlań pociągu.

Anglik w nawyknieniach swoich pokazuje dużo rozwagi: lubi żyć w świecie własnych myśli; zdaje się zależyć więcej od siebie samego, istnieć przez siebie. Niedarmo tak zamiłowany w zaciszu swego pomieszkania; nawet i w tenczas, kied; nie jest u siebie, otacza się pewnym rodzajem samotności milcząc i niewdając się z nikim — ostrożny i niedowierzający, podobnie jak ciało uwięził w zapięty frak pod samą szyję, tak też i duszę schował pod lodowatym wyrazem oblicza.

Francuzi są zazwyczaj wielcy optymiści; w lot pochwytują, co im się dobrem być widzi i oddają się przemijającéj uciesze. Anglik znowu lekce sobie waży obecne dobro, gdyż ciągle się przygotowuje na wypadek mogącego nań spaść nieszczęścia.

Francuz choćby najbardziej dokuczyła mu bieda byle lada promyk słońca zabłysnął, wyskakuje utrefiony i wystrojony, z lekkiem sercem, wesołością motyla, jakby ten promyk słońca miał świecić na wieki. Przeciwnie, niechby słońce świeciło w całym blasku na niebie, niechby żadna chmurka niezapowiadała burzy, zobaczysz Anglika z ostrożnością stawiającego nogę za próg domu, i to jeszcze uzbrojonego deszczochronem.

Francuz posiada cudowny talent korzystania z najdrobniejszych rzeczy. Nikt nieśmie być od niego weselszym i lepiej używającym przy bardzo szczupłym funduszu, nikt szczęśliwszym tak małym kosztem. Umie on, że tak powiem, pozłacać sobie życie; każdy luidor zamienia się w jego rękach w szeroką blaszkę złotą. Anglik znowu, czy to w nawyknieniach swoich, czy rozrywkach i uciechach, zawsze jest nadzwyczaj expensowny. Przedmioty użyteczne lub przyjemne zwykł cenić w miarę tego, jak za nie drożej lub taniej zapłacił. Sama zewnętrzność nigdy go niezaspokaja; tylko to co gruntowne i zupełne, ma dlań prawdziwą cenę.

Mieszkanie Francuza jest jak on sam, otwarte, wesołe, przystępne i hałaśliwe. Zajmuje on zazwyczaj część wielkiej kamienicy, mającej wjazdową bramę, dziedziniec brukowany, szerokie zakurzone wschody kamienne, i kilka rodzin mieszczących się pod jednym dachem. W około niego wszystko rusza się, śmieje i gada. On sam łatwy do znajomości z sąsiadami, lubi rozmawiać ze sługami, a każdego, kogo spotka grzecznie powita; pierwszy lepszy znajdzie przystęp do jego pokojów a nawet do sypialni, gdzie mimo nieporządku przyjmuje wizyty. Taki zaś tryb postępowania niewypływa bynajmniej z uczucia szczególnej gościnności, ale z charakteru lubiącego udzielać się i przestawać z wszystkiemi.

Zobaczmyż Anglika, jak on się szczelnie zamyka w ciasnéj ceglanej twierdzy, którą sam jeden zajmuje. Drzwi wchodowe zamknięte na rygle; mury nastryszone czerepami potłuczonych butelek; w ogrodzie ponastawiane strzelby ze sprężynami i samotrzaski; całe obejście zasłonione drzewami, a okna firankami. Wszystko to dla tego, że chcąc w samotności i spokoju używać wygód dobrego bytu, wszelki zgiełk, światło i towarzy two, staje mu się nieznośnem. Dom jego, jak i sam gospodarz ma powierchowność zamkniętą i niegościnną; jednakże kto się potrafi dostać do środka, może znaleść i serce gorące i wygodny kącik przy ognisku.

Francuza zaleca dowcip; Anglika tak zwany *humour*. Francuzi mają wyobraźnię weselszą, Anglicy większe pomysłów bogactwo. Pierwsi są pełni czułości, skłonni do wzruszeń, do wielkich i nagłych uniesień, które zazwyczaj krótko trwają. Anglicy nie tak łatwo ulegają wzruszeniom, ale też zdolni są podnieść się do najwyższego zapału. Przeciwne te ich temperamenta mają tę wadę, że żywość francuska przez ciągłą fermentacyę, może całkiem wyszumieć, jak pianka w winie szampańskiem, a powaga Anglika ciężkością swoją osiadając na dnie, zamienić się w brzydkie męty.

Gdyby się udało uregulować dwa te charaktery w taki sposób, iżby pozostały w równowadze, należałoby powstrzymać Francuzów od zbytnich uniesień, Anglików zaś od stagnacyi, a tak jeden i drugi zyskałby wiele.

Ta sporność charakterów leży w sposobie w jaki dwa te narody pojmują wielki interes swego kraju. Gorący Francuz żyje cały w sławie wojennéj; walczy dla chwały, czyli dla powodzeń oręża; albowiem niech tylko chorągiew narodowa powiewa górą, a nie będzie pytał ni o koszt, ni o niesprawiedliwość lub bezużyteczność wojny. Dość widzieć w jaki paroxyzm dumnej radości wprawia najbiedniejszego Francuza buletyn zwiastujący tryumf wojsk francuskich. Wielkie zwycięstwo stanie mu za napój i jadło; a na widok wojennego monarchy ciągnącego za sobą zdobyte armaty i sztandary wzięte na nieprzyjacielu, podrzuca w górę zasmoloną czapkę, i skacze nawet w ciężkich sabotach.

John Bull przeciwnie; zawsze rozważa i rezonuje. Jeźli źle robi, to w sposób o ile być może najbardziej racyonalny. Bije się, ponieważ dobro świata tego wymaga. Jest to moralny obywatel, który wojnę wydaje sąsiadowi dla utrzymania pokoju, porządku i dobrych zasad. Kocha pieniądze, i bije się za pomyślność handlu i rękodzieł.

Z takich pobudek od lat niepamiętnych, toczyły wojnę oba te narody, jeden dla sławy, drugi dla pieniędzy. Francuzi goniąc za sławą, po dwakroć widzieli stolicę swoją w rękach wrogów; John Bull goniąc za bogactwem, po same uszy zabrnął w długi.“

wienia czoła wszelkim zdarzyć się mogącym najściom Rosyi, musi w tym względzie żądać wsparcia Niemiec, uzasadniając takowe przez zgodność wszystkich dotychczasowych celów do jakich polityka Austryi dążyła.

— Wiadomo, że na mocy traktatów rząd austryacki obowiązany był dostarczać sól z kopalń Wieliczki i Bochni na potrzeby Królestwa Polskiego po cenie kosztów dobycia jéj tj. po 50 kr. m. k. za centnar. Obecnie rząd austryacki wystósować miał notę do rządu rosyjskiego z żądaniem, aby gdy produkcya soli na miejscu wynosi obecnie $1\frac{1}{3}$ złr. warunek naznaczający bezwzględną cenę 50 kr., zamieniony został na inny, któryby tę cenę zastósowywał do kosztów produkcyi w pewnym przeciągu czasu w przecięciu branych. Dążność téj noty mylnie tłumaczyły pogłoski, jakoby rząd austryacki zagroził zakazem wyprowadzania soli do Królestwa Polskiego jako odwet za zakaz wywozu ztamtąd zboża.

— *Gazz. di Parma* zamieszcza rozporządzenie J. K. W. Rejentki kraju, na mocy którego z dniem 17 czerwca zniesionym zostaje stan oblężenia w całym kraju, i sądy zwyczajne wchodzą w urzędowanie w sprawach sądom wojennym przypadłych; wszelako aż do dalszego czasu zbrodnie przeciw zewnętrznemu i wewnętrznemu bezpieczeństwu kraju sądzone będą przez komissyą mieszaną, składającą się z 5 urzędników cywilnych i 3ch oficerów. Drugie rozporządzenie przywraca jlną dyrekcyę policyi z dawnemi jéj atrybucyami; trzecie naznacza dyrektorem policyi radzcę Franceschini.

Rossya.

Dzienniki petersburgskie z dnia 10go czerwca ogłaszają następujący manifest cesarski orzekający względem regencyi państwa na przypadek śmierci Cesarza podczas małoletności następcy tronu zaszłéj. Treść jego do Berlina telegrafowaną podaliśmy już w *Czasie* z 16go czerwca; dzisiaj zamieszczamy całą osnowę.

„Manifest Cesarski. Z Bożéj łaski My Aleksander Drugi Cesarz i Samowładzca Wszech Rosyi Król Polski itd.

„Wstąpiwszy na praojcowski tron nasz Wszechrosyjski i zwracając nieustannie uwagę na to, co może przyczynić się do zabezpieczenia i ustalenia spokoju i pomyślności państwa, przez Opatrzność Najwyższą opiece naszéj powierzonego, uznaliśmy za jednę z największych powinności naszych staranie się wedle możności o wykazanie zawczasu środków, jakie w zdarzeniach nadzwyczajnych przedsiębrane być powinny. „Życie nasze w ręku Boga“, powiedział najukochańszy wiekopomny ojciec nasz w manifeście swym z 28go stycznia 1826 roku. Mając to na względzie i wziąwszy na uwagę małoletność naszego następcy Cesarzewicza i wielkiego księcia Mikołaja Aleksandrowicza, przedsięwzięliśmy na mocy praw zasadniczych Cesarstwa, za zgodą i z błogosławieństwem najukochańszéj matki naszéj, Najjaśniejszéj Cesarzowéj Aleksandry Fedorowny, postanowić i podać do wiadomości powszechnéj:

1) że na przypadek zgonu naszego przed dojściem najukochańszego syna i następcy naszego, do lat dla pełnoletności Cesarzów prawem przepisanych, na Rządcę państwa i nierozdzielnych z niem Królestwa Polskiego i wielkiego księstwa Finlandzkiego, do dojścia jego do pełnoletności, naznacza się przez nas najukochańszy brat nasz, wielki książę Konstanty Mikołajewicz;

2) że jeżeli podoba się Bogu, powołać do siebie po zgonie naszym pierworodnego syna naszego, wówczas także po wstąpieniu po nim na tron Wszechrosyjski, stósownie do praw, drugiego syna naszego, najukochańszy brat nasz wielki książę Konstanty Mikołajewicz ma pozostać Rządcą państwa, również do dojścia do pełnoletności drugiego syna naszego;

3) że we wszystkich przypadkach w poprzedzających artykułach 1 i 2 niniejszego manifestu wyszczególnionych, opieka tak nad pierworodnym synem jako i nad innemi dziećmi naszemi, do dojścia każdego z nich do pełnoletności, w całéj téj mocy i rozległości, jakie prawem są zawarowane, powinna należeć do najukochańszéj małżonki naszéj Najjaśniejszéj Cesarzowéj Maryi Aleksandrówny.

Przez postanowienie i ogłoszenie tych prawideł, usuwając wcześniéj wszelką wątpliwość co do woli i zamiarów naszych względem zarządu państwa podczas małoletności naszego następcy, pragnęliśmy zarazem w samym początku panowania naszego okazać ukochanym wiernym poddanym naszym nowy dowód pobożnego uszanowania naszego dla praw ojczystych. Oby były one zawsze i przez wszystkich tak święcie spełniane, i niechaj na téj niczem niewzruszonéj podstawie, coraz bardziéj się utrwala dobry zarząd, potęga i szczęście mocarstwa od Boga nam powierzonego.

Dan w Carskiem Siele dnia 21go miesiąca maja (2go czerwca), roku od narodzenia Chrystusa tysiąc ośmset pięćdziesiąt piątego, a panowania naszego pierwszego.

Na oryginale własną Jego Cesarskiéj Mości ręką napisano: „*Aleksander.*“

— Jakiś korespondent z Hamburga do dzienników niemieckich, usłyszawszy czy wyczytawszy na liście przyjezdnych, że książę Sanguszko z Rosyi przybył do Danii, chcąc donieść coś ważnego, utworzył z tego wiadomość, iż w nadzwyczajnem poselstwie od dworu petersburgskiego przyjechał do Kopenhagi książę Sanguszko. Wieść ta powtórzona przez wszystkie dzienniki niemieckie jest zupełnie fałszywą. Pojechał wprawdzie książę Roman Sanguszko, uwolniony przed parą laty ze służby na Kaukazie a którego niedawno widzieliśmy w Krakowie, do kąpiel morskich na morze Baltyckie, przyczém zamierzał podobno zwiedzić Danią i Szwecyą, ale bynajmniéj nie w poselstwie politycznem.

Kraje Czarnomorskie.

Zdaje się, że z powodu wielkich upałów i zaraźliwych chorób szerzących się w przerażający sposób między armijami walczącemi w Krymie, żadne ważne działania na krymskim teatrze wojennym nie miały miejsca, po zdobyciu redut przed Korabelnają. Przynajmniej niedonoszą o nich od dni kilku depesze telegraficzne, a wieści krążące 16 czerwca na bursie paryskiej okazały się fałszywemi. Położenie przeto sprawy wojennéj w Krymie pozostaje toż samo jakeśmy w wczorajszym szkicu ostatnich wypadków skreślili. Do uzupełnienia tego zarysu podajemy następujący obraz dzisiejszego stanu rzeczy na krymskim teatrze wojennym, odmalowany w liście z Bałakławy a zamieszczonym w *Militär. Ztg.*

„Z wielką przezornością wykonany rekonensans w dolinie Czarnej przekonał wodzów sprzymierzonych, iż nie mogą zamyślać o przełamaniu i zniszczeniu rosyjskich szańców zamykających przystęp do wyżyny Inkermańskiej. Trzej naczelnicy Pélissier, Raglan i Lamarmora, wznieśli trzy szańce przedmiostowe na prawym brzegu Czarnej przy Brodzie, Kamiennym moście i Czorgunie, założyli kilka umocnień na wzgórzach i kilka magazynów żywności w dolinie. Omer pasza obozuje na wzgórzach między Kamarą a wyżyną na której założone są linie oblężnicze. Stan zdrowia armii sprzymierzonej bardzo wiele zostawia do życzenia. Krwawa zaś walka 23 maja wywołała wielkie nieukontentowanie w obozie francuskim. Dla tego jenerał Pélissier powziął zamiar wykonać plan jenerała inżynieryi Niel w marcu zrobiony, lecz wówczas niedoprowadzony do skutku, to jest szturmować Korabelnają, aby przez świetny czyn wojenny podnieść ducha żołnierzy.

Jak rozpoczęto wykonywać plan ten, jakiemi ofiarami zdobyto naprzód wysunięte szańce przed fortyfikacyami Korabelnai, opisaliśmy dawniéj.

W ciągu 9go i 10go czerwca bombardowali ciągle sprzymierzeni bastyon 3 leżący między wieżą Małachową i wielkim strzałczanem (redan). Bombardowanie to prowadzili w celu, jak się zdaje, umocnienia się na wzgórzach prawego wybrzeża przystani warsztatowéj i na pagórku między dwoma parowami, oraz dla założenia przekopów oblężniczych w tych miejscach. Teraz dopiero będą mogli rozpocząć sprzymierzeni prawidłowe oblężenie bastyonów od 1go do 3go. Grunt jednak przed temi bastyonami jest skalisty i niedogodny dla prowadzenia robót. Francuzi zaniechali chwilowo oblężenia na lewem skrzydle i całą siłę zwrócili przeciw Korabelnai, któréj najsilniejszem umocnieniem jest wielka warownia Pawłowska, uzbrojona 108 działami. Zaręczają, że Rosyanie podminowali nietylko tę warownię, ale i inne otaczające ją reduty i obronne koszary, a między innemi bastyony 1, 2, 3; w ostatnim razie wysadzą je w powietrze. Trudno więc przypuścić, aby sprzymierzeni przypuścili szturm do tych umocnień, jedynie burzyć je będą kulmi, strzelając z znacznéj odległości.

— Szczegółowy opis wypadków na południowym teatrze wojennym, któryśmy wczoraj do 1go czerwca doprowadzili, dopełniamy podaniem obszernego raportu admirała Bruata zdającego sprawę z wyprawy do Kerczu i z pierwszéj wyprawy z Kerczu na morze Azowskie.

Monitor z 14go ogłasza następujący raport wice admirała Bruata do ministra wojny:

Ciaśnina kerczeńska 1 czerwca. Panie ministrze, donosiłem już Waszéj Eks. o działaniach, które otwarły marynarce sprzymierzonéj wniście na morze Azowskie, i o pierwszych korzyściach jakie otrzymała flotylla, którą kapitan Bereal de Sédaiges dowódzca *Lucifera* i kapitan Lyons (brat wice-admirała Lyonsa) dowódzca *Mirandy* mieli rozkaz prowadzenia ku Berdyjańskowi. Dzisiaj przesyłam Waszéj Eks. szczegółowszy opis.

Potrzeba było wzbronić nieprzyjacielowi, któremu zima przerwała roboty, uzupełnienia umocnień dla obrony półwyspu zakładanych. Dla uskutecznienia jeżeli nie dla sforsowania przejścia przez ciaśninę Kerczu i Jenikale, to dla dania pewności naszym statkom, że po przepłynięciu tych ciaśnin, nie będą one w tyle za niemi przez nieprzyjaciela zamknięte. Dzisiaj, gdy admirał Lyons i ja przypatrzyliśmy się zbliska jak wielkie przeszkody nagromadził nieprzyjaciel przy wnijściu na morze Azowskie i jakie jeszcze przygotowywał, winszujemy sobie, iż żądaliśmy pomocy dywizyi wojsk lądowych dla zapewnienia pomyślnego skutku wyprawie. Szkoda materyalna wyrządzona nieprzyjacielowi, kłopot i przykre położenie, w które wkrótce wpadnie z powodu zniszczenia przez nas ogromnych zapasów przeznaczonych dla jego armii krymskiéj; wpływ moralny nowego z naszéj strony najazdu sięgającego aż do ujść Donu i brzegów morza Zgniłego: wszystko to okazuje ważność téj wyprawy.

Dopiero w pierwszych dniach kwietnia można było myśleć o wykonaniu tego zamiaru, chociaż naczelni wodzowie zdawna przywięzywali wielką do niego wagę. Wprzód rzecz ta była zupełnie zbadaną. Admirał Lyons otrzymał od swoich kapitanów raporta jak najdokładniejsze; porucznik le Bris dowódzca okrętu *Fulton* krążąc od lutego przed Kerczem, złożył mi ważne szczegóły o umocnieniach broniących ciaśniny, o łatwości wylądowania na jéj wybrzeże, o siłach rosyjskich dla obrony półwyspu zgromadzonych. Te doniesienia nie pozwalały wątpić o pomyślności wyprawy jeżeli tylko szybko i tajemnie prowadzoną będzie.

Naczelni wodzowie i admirałowie ułożyli między sobą 20 maja, iż korpus wyprawowy z 7,000 Francuzów i 3 bateryj artyleryi pod rozkazami jenerała d'Autemarre, z 3,000 Anglików i 1 bateryi pod jenerałem Brown i 5,000 Turków i 1 bateryi oddzielonych z armii Omera paszy, wsiędzie na okręty obu flot, które przewiozą je natychmiast przed Kercz. Dnia 22go maja wieczorem, wojsko, artylerya i potrzeby wojenne były już na pokładzie okrętów przeznaczonych na ich przyjęcie.

Flota francuzka składała się: z okrętów liniowych parowych: *Montebello*, na którym zatknąłem moją bandere, *Napoléon* i *Charlemagne*; z fregat parowych: *Pomone*, *Caffarelli*, *Mogador*, *Cacique*, *Descartes*, *Asmodée*, *Ulloa*; z korwet parowych: *Véloce*, *Primauguet*, *Phlégéton*, *Berthollet*, *Roland*, *Caton*; z avisos parowych: *Lucifer*, *Mégère*, *Milan*, *Brandon*, *Fulton*, *Dauphin*, i statku bombardowego parowego *Vautour*.

Intendentura armii przyłączyła do wyprawy dla swego własnego użytku parowiec *Egyptien* i dwa okręta żaglowe; prócz tego oddała pod nasze rozporządzenie jeden z statków pociągowych *Beicos*. Fregaty parowe *Cacique*, *Descart*, *Ulloa* niosły 3 baterye artyleryi polowéj, na fregatę *Asmodée* wprowadzono konie artyleryjskie. Ośm galarów, a na każdym z nich mogło stać działo zaprzężone wraz z swoim jaszczykiem, umieszczone były po bokach okrętów, aby służyły do wysadzenia wojska na brzeg, a szczególniéj artyleryi. Pułki 74 i 39, które wraz z 14 batalionem strzelców składały drugą brygadę, wsiadły na trzy okręta liniowe i na fregatę *Pomone*; 5 i 14 bataliony strzelców umieszczone zostały na awisos parowych, które nie potrzebując głębokiéj wody mogły przystąpić blisko do brzegu. Nakoniec pułk 16 i 26 liniowy składające pierwszą brygadę, popłynęły na fregatach i korwetach parowych. Poczynione rozporządzenia dozwalały rzucić odrazu na wybrzeże 3,000 piechoty, popartych szybko trzema działami i pół bateryą rakietników.

O świcie 24 maja obie floty połączyły się w wyznaczonym naprzód punkcie o 12 mil morskich na południe przylądka Takli. Natychmiast spuszczono na wodę galary, łodzie i statki przewozowe; okręty liniowe zatrzymały się, a inne parowce uszykowawszy się w linię, skierowały się ku zatoce utworzonéj przez przylądek Kamyszu. Avisos parowe rzuciły kotwice o 4 do 5 lin od brzegu; korwety zaś i fregaty parowe przybliżyły się, jak tylko dozwalała im głębokość zatoki. O pierwszéj godzinie popołudniu statki przewozowe z wojskiem na pokładzie uszykowały się na około łodzi, na któréj znajdował się jenerał Autemarre. Kilku jeźdźców rosyjskich ukazało się na wzgórzach wybrzeża; lecz pociski rzucone z okrętów angielskich i z korwety Mégère rozpędziły ich w chwili. Widocznem było, że gdyby nieprzyjaciel zgromadził wojska dla przeszkodzenia naszemu wylądowaniu, nieośmieli się posunąć ich na równinę ostrzelaną przez nasze okręty, lecz trzymać je będzie skupione w miejscach zakrytych przed naszemi pociskami. Dano znak do wylądowania, i w kilka chwil dwa bataliony strzelców wysiadły na brzeg przy okrzyku: *Niech żyje Cesarz*, i zformowane w kolumnę wdzierały się na wzgórza. Równocześnie wysiadły na brzeg wojska angielskie, uszykowały się na lewo naszych i natychmiast ruszyły w pochód. Podczas tego parowce *Dauphin*, *Caton*, *Lucifer* i *Milan* przewiozły z okrętów liniowych żołnierzy 2giéj brygady na wybrzeże. O godzinie $3\frac{1}{2}$ cała piechota była już na lądzie; przewiezienie na brzeg artyleryi koni odbyło się szybko.

Wiedzieliśmy, iż nieprzyjaciel wzniósł na przylądku Pawłowskim bateryę o 26 działach ciężkiego wagomiaru, na przylądku zaś Ak (Ak-Burnu) inną bateryę o 3ch działach. Baterye te nie były jedynemi przeszkodami, jakiemi Rosyanie zagrozić chnieli przejście około przylądku Pawłowskiego: wielką liczbę okrętów zatopili oni w cieśninie. Okręty te, rozpędzone przez prąd morski i przez lody, utworzyły kilka tam; sonda nie mogła wskazać ich bliskości, a położenia ich zupełnie nieznaliśmy. Prócz tego nieprzyjaciel rozrzucił w wielu miejscach na dnie morskiem tratwy w których założone były miny. Wiele podobnych tratew znaleźliśmy w zbrojowni w Kerczu, gdzie mogliśmy się im dowoli przyjrzeć. Potrójny drut obciągnięty gutaperką łączył tę narządy z machiną elektro-galwaniczną umieszczoną w bateryi Pawłowskiej. Gdy okręty nasze weszły w ciaśninę, łatwo było sprawić wybuch tych podmorskich petard pod dnem lub na bokach statków; skutek byłby niezawodny, gdyby wybuch nastąpił w stosownej chwili.

Chociaż szczegół ten był nam zupełnie nieznany, spodziewaliśmy się jednak doświadczyć przy przejściu przed przylądkiem Pawłowskim oporu odpowiedniego uzbrojeniom téj pozycyi. Lecz mieliśmy nadzieję zwycięstwa, pokładając ufność w połączonych wysileniach wojsk lądowych i flot. O drugiej godzinie po południu zatknąwszy moją banderę na korwecie parowej *Laplace* dowodzonej przez kapitana Caboureau, która połączyła się z flotą poprzedniego wieczora, płynąłem ku przylądkowi Pawłowskiemu dla rozpoznania jego umocnień, gdy w tém ogromny huk a po niem kilka innych wybuchów oznajmiło mi, iż Rosyanie wysadzili w powietrze swoje składy prochu i nie zamyślają bronić téj pierwszej cieśniny. Opuszczenie przylądku Pawłowskiego zdawało się przepowiadać, iż nieprzyjaciel ma w tyle korzystniejszą linią obrony, na której zgromadzi swoje siły.

Stary zamek Jenikale mający mury grube, zdolne stawić długi opór artyleryi polowéj, przedstawiał Rosyanom wyborne stanowisko. Długa linia statków przewozowych, powiązanych z sobą i uzbrojonych, oraz bateryj pływających zagradzała tę drugą ciaśninę, mającą głębokości tylko stóp 13, a przeto przystępną jedynie łodziom kanonierskim i parowcom awizowym. Ta linia powiązanych z sobą statków krzyżować mogła swój ogień z strzałami bateryj Jenikale, i z ogniem nowo postanowionéj bateryi na zaspie Szaska. O téj okolicy cieśniny mieliśmy niedokładne wiadomości i spodziewaliśmy się, że stanowisko to jedynie po zaciętéj walce zdobyć będziemy mogli. Te jednak ostatnie przeszkody znikły z równą łatwością jak poprzednie.

Depeszą moją z 26go maja doniosłem W. Eks. o potyczce, zaszłéj między załogą Jenikale i łodziami kanonierskiemi angielskiemi, wspieranemi przez *Fultona* i *Mégère*. Potyczka ta ciągła się aż do zachodu słońca, a statki mające w niéj udział, stanęły w zatoce Kerczu. Ruch ten przyśpieszył zapewne postanowienie nieprzyjaciela; gdyż o 8éj godzinie wieczór ogromy wybuch obwieścił nam, iż cofnął się z Jenikale, podobnie jak poprzednio opuścił swoję pierwszą linią obrony.

Nazajutrz rano korpus sprzymierzony ruszył w pochód, a przed południem kolumny jego ukazały się już na wzgórzach przed Jenikale, gdzie wszedł bez wystrzału. Wieczorem *Lucifer*, *Mégère*, *Brandon* i *Fulton*, zostające pod rozkazami kapitana Beral de Sedaiges, połączyły się na morzu Azowskim z 10ciu statkami angielskiemi prowadzonemi przez kapitana Lyonsa i popłynęły ku Berdyańskowi. Parowce nasze powyżéj wymienione mają powrócić do Kerczu dla wzięcia nowych zapasów żywności

Podczas tego statki kanonierskie angielskie uderzyły na Geniczesk. Ich łodzie wpłynęły śmiało w ciaśninę prowadzącą z morza Azowskiego na morze Zgniłe, gdzie spaliły przeszło 70 statków i ogromne zapasy zboża. Wczoraj wieczorem weszły po raz drugi na morze Azowskie *Lucifer*, *Mégère*, *Brandon* i *Fulton*, wraz z statkami *Dauphin* i *Mouette*, oraz szalupami okrętów *Montebello*, *Napoléon*, *Charlemagne* i *Pomone*. Statki te mają połączyć się z flotyllą angielską przed Taganrogem, a mam nadzieję, że wkrótce będę mógł donieść W. Eks. o nowych pomyślnościach.

Zostaję itd.

Wice-admirał, *Bruat.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Dnia 10 czerwca była muzyka i tańce pod Gistrowem nad brzegiem jeziora Parum. Pod wieczór zebrało się 30 do 40 osób z klasy rzemieślniczéj i służących, żeby na dwóch zbitych łodziach odbyć przejażdżkę na jeziorze. W drodze łodzie się rozwiodły i większa część osób wpadła do wody. Utonęło przeszło 20 osób, reszta z trudnością się wyratowała. Krzyku i płaczu było co niemiara, lecz niedługo potém zaczęto tańczyć jakby nic szczególnego nie zaszło. Dopiero żandarmi meklemburscy rozpędzili tancerzy obojętnych na nieszczęście towarzyszy zabawy.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzne z d. 19go czerwca:* — Metaliki 5-proc. $78\frac{1}{4}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $91\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $68\frac{3}{4}$. — Metaliki 4-proc. $63\frac{1}{4}$ — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 4-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa $83\frac{5}{8}$. — Augsburg $124\frac{1}{2}$. — Londyn 11 r. 57. — Paryż $143\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 993. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — — Pożyczka r. 1851 lit. A. — —. B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Giełda krakowska 19 czerwca Bankn. aus. ż. $90\frac{1}{4}$ płacą $89\frac{1}{2}$. — Pruski kurant ż. $110\frac{1}{2}$ pł. $109\frac{1}{2}$. — Ruble sr. nowe żąd. $102\frac{1}{2}$ płacą $101\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe żąd. 113 płacą 112 — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. 112 — Imper. ż. $35\frac{1}{2}$, płacą $35\frac{1}{6}$. — Dukaty austr. poł. żąd. $21\frac{1}{6}$ pł. $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. $25\frac{1}{4}$ pł. $34\frac{3}{4}$. Listy zast. poł. żąd. 102 płacą $101\frac{1}{2}$. — Listy zast. gal. żąd. 96 pł. 95. — Obligi Indemn. ż. $70\frac{3}{4}$ pł. $70\frac{1}{4}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 czerwca. Zapewniają, że królowa angielska przybędzie do Paryża 13go sierpnia. Cesarzowa wyjeżdża w przyszły czwartek do kąpiel do Eaux bonnes (w Pireneach).

Gdańsk 17 czerwca wieczór. Parowiec angielski „Kossak“ przybył tutaj (porównaj depeszę wczoraj podaną). Statek ten opuścił flotę sprzymierzoną 13go przed Kronstadtem i przywiózł kuryera angielskiego z raportem o wystrzelaniu osady angielskiéj na łodzi „Kossaka“ przez Rosyan w Hangö. Mniemano tam, że flota odpłynie 14go.

Królewiec 16 czerwca. *Journ. de St. Petersbourg* z 12go odpowiada na notę hr. Walewskiego z d. 23 maja w tonie pojednawczym, i upatruje łatwość zawiązania nowych układów.

Powstanie hiszpańskie karlistów prawie zupełnie uśmierzone. Garstki ich które się schroniły do Francyi rozbrojono i internowano. W skutku tego Kortezy uchwaliły 14go b. m. podziękowanie rządowi francuskiemu za czujność z jaką zniweczył plany nieprzyjaciół wolności hiszpańskiéj i konstytucyjnego tronu Izabelli II.

Ministeryum angielskie na posiedzeniu Izby niższéj 15go uczyniło z mocyi Layarda kwestyę gabinetową oświadczając się za poprawką Lytton-Bulwera. Na pewne więc wnosić można, że mocya Layarda zostanie odrzuconą a poprawka Bulwera przyjętą będzie.

Dziś niedoszła nas poczta wiedeńska. *Monitor* już trzeci dzień dochodzi nas o 24 godzin późniéj niż inne dzienniki paryskie, przeto raporta urzędowe dochodzą nas późniéj niż należy, wszakże wartość *Monitora* tylko na jego części urzędowéj zawisła.

Przyjechali od d. 18go do 19go czerwca.

HOTEL POLLERA. Agopsowicz Deodat wł. dóbr, hr. Kolovrath Henryk wł. dóbr ze Lwowa. Hildesheim Fryd ryk kupiec, Hild Gustaw c. k. kapitan z Wiednia. Schremmer Kazimierz kupiec z żoną z Granicy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Partsch Józef z wnuczką doktor med. z Wiednia. Karol Ritter v. Holle ze Złoczowa.

HOTEL SASKI. Jozefat Kotowski posiadacz dóbr z Galicyi. Alojzy Kraus dzierżawca z Galicyi. Józef Sieracki gosiadacz dóbr z Galicyi. Stefan Starowiejski dziedzic z Galicyi. Teofil Szumański dziedzic z Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Amalia Neuhaser żona doktora z córką. Katarzyna Lewińska kupcowa ze Lwowa. Eliza Lichtner żona radcy finansowego z córką ze Lwowa. Adelina Lentz, Emilia Radoley z Prus. Juliusz Kallay Dr. med. z Krosna.

URZĘDOWE.

(696) **Kundmachung.** (1-3)

Zur Deckung des Bedarfes der Erfordernisse für das 17te Gendarmerie-Regiment für das Solarjahr 1856 sind nachstehende Materialien und Arbeitsleistungen erforderlich, welche mittelst einer Offerten-Verhandlung sicher gestellt werden:

1) Der Bedarf besteht in:

690 Wiener-Ellen $^7/_4$tel Wiener-Ellen breiten, genässten, unapretirten, in Wolle gefärbten, schwendungsfreien dunkelgrünen Monturstuch auf Waffenröcke.
81 Wiener-Ellen $^7/_4$tel Wiener-Ellen breiten, rosafarben, schwendungsfreien, in Wolle gefärbten unapretirten Egalisirungstuch.
361 Wiener-Ellen, $^7/_4$tel Wiener-Ellen breiten, grauen, genässten unapretirten, schwendungsfreien Monturstuch zu Pantalons.
675 Wiener-Ellen $^6/_4$tel Wiener-Ellen breiten, grauen, genässten unapretirten, schwendungsfreien Mantel-Tuch.
190 Wiener-Ellen $^7/_4$ Ellen breites, dunkelgrünes, in Wolle gefärbtes, schwendungsfreies Leibeltuch.
348 Paar fertige Halbstiefel von Kalbleder.
170 „ „ Juftenstiefel.
160 „ Halbstiefel von Kalbleder im Materiale
50 „ Juftenstiefel im Materiale
338 „ Halbstiefel-Vorschuhe im Materiale
220 „ Juftenstiefel- „ „ „ } zugeschnitten.
460 „ Halbsohlen-Materiale

2) Von den kontrahirten Objekten soll $^1/_3$ bis Ende November 1855 das 2te Drittel bis Ende Jänner, und das letzte Drittel bis Ende April 1856 Franco geliefert werden.

3) Wer eine Lieferung zu erhalten wünscht, muss die Quantitäten und die Preise in CMze mit Ziffern und Buchstaben und zwar die,

für Tücher nach der Elle geliefert werdenden Objekte *pr. Wiener-Elle*, bei den übrigen Sorten aber nach Paaren, dann die Lieferungs-Termine, in denen er liefern will, deutlich angeben, und für die Zuhaltung des Offertes ein Reugeld (Vadium) mit Fünf Prozent des nach den geforderten Preisen ausfallenden Lieferungswerthes gleichzeitig einsenden.

4) Die obgedachten Reugelder können im baaren Gelde, in österreichischen Staatspapieren nach dem Börsenwerth, in Real-Hipotheken, oder in Gutstehungen geleistet werden, wenn deren Annehmbarkeit als pupilarmässig von dem Landes-Fiscus anerkannt und bestätiget ist.

5) Die Offerte müssen versiegelt sammt dem Reugeld (Vadium) bei dem 17ten Gendarmerie-Regiments-Commando bis 1ten Juli 1855 zu Krakau eingesendet werden und es bleiben die Offerenten für die Zuhaltung ihrer Anbothe von Ablauf des Schlusseinreichungstages noch volle 30 Tage in der Art verbindlich, dass es der Gendarmerie-General-Inspection frei gestellt bleibt, in dieser Zeit ihre Offerte ganz, oder theilweise anzunehmen, und auf den Fall, wenn der eine oder der andere der Offerenten sich der Lieferungsbewilligung nicht fügen wollte, sein Vadium als dem Aerar verfallen, einzuziehen.

Die Vadien derjenigen Offerenten, welchen eine Lieferung bewilliget wird, bleiben bis zur Erfüllung des von ihnen abzuschliessenden Contractes als Erfüllungs-Cautionen liegen, können jedoch auch gegen andere, sichere, vorschriftsmässig geprüfte und bestätigte Cautions-Instrumente ausgetauscht werden, jene Offerenten aber, deren Anträge nicht angenommen werden, erhalten mit dem Bescheide ihre Vadien zurück.

6) Die Form, in welcher die Offerte zu verfassen sind, zeigt der Anschluss, und es wird bemerkt, dass dieselben klassenmässig gestämpelt sein müssen.

7) *Offerte mit anderen*, als den hier aufgestellten *Bedingungen*, und namentlich solche, in welchen die Preise mit dem Vorbehalte gemacht werden, dass keinem Andern höhern Anbothe bewilliget, und wenn doch solche angenommen würden, diese auch den wohlfeileren Offerenten, oder umgekehrt den theuerern Offerenten, deren Preise zu hoch befunden worden, die Lieferungen zu minderen Preisen, wie sie Andere angeboten und bewilliget erhalten, zu Theil werden sollen, wie auch Nachtrags-Offerte unberücksichtiget bleiben.

Die übrigen Kontrakts-Bedingnisse und die Muster können bei dem 17ten Gendarmerie-Regimente zu Krakau eingesehen werden.

Vom k. k. 17ten Gendarmerie-Regiments-Commando.
Krakau am 11ten Juni 1855.

Severus.

(15 kr. Stämpel.)

Offerte.

Ich Endesgefertigter wohnhaft.....erkläre hiermit in Folge der geschehenen Ausschreibung:

690 sage! Sechshundert neunzig Wiener-Ellen $^7/_4$tel Wiener-Ellen breites genässtes, unapretirtes, in Wolle gefärbtes, schwendungsfreies dunkelgrünes Waffenrocktuch um fl. kr. sage! ..... Gulden...kr. CMze die Wiener-Elle.

81 sage! Achtzig ein Wiener-Ellen $^7/_4$tel Wiener-Ellen breites, rosafarben, schwendungsfreies, in Wolle gefärbtes, unapretirtes Egalisirungstuch die Wiener-Elle um..fl...kr. sage...Gulden...kr. CMze u. s. w. nach dem beiverwahrten Muster Franco an das löbliche k. k. 17te Gendarmerie-Regiments-Commando zu Krakau unter genauer Zuhaltung der in der Kundmachung ausgeschriebenen Bedingungen und aller sonstigen für solche Lieferungen in Wirksamkeit stehenden Kontrahirungs-Vorschriften in den bestimmten Terminen liefern zu wollen, für welches Offert ich auch mit dem hier anschlüssigen Vadium pr....fl....kr. sage .....Gulden...kr. CMze in.....gemäss Kundmachung hafte. — Signt....am...ten.....1855.

N. N.

Obwieszczenie

Na zaspokojenie wymagalności potrzeb dla 17go regimentu żandarmeryi na rok słoneczny 1856 następujące materyały i dostawy robót są konieczne, które sposobem offerty odbywać się będą.

1) Potrzeba jest:

690 wiedeńskich łokci $^7/_4$ wiedeńskiego łokcia szerokiego sukna moczonego (stępowanego) nieprasowanego, z wełny barwionego, stałomiernego, ciemno-zielonego na mundury.
81 wiedeńskich łokci $^7/_4$ wiedeńskiego łokcia szerokiego sukna wyłogowego różowego, stałomiernego, z wełny barwionego i nieprasowanego.
361 wiedeńskich łokci $^7/_4$ wiedeńskiego łokcia szerokiego sukna mundurowego szarego, moczonego, nieprasowanego, w stałéj mierze, na spodnie.
675 wiedeńskich łokci $^6/_4$ wiedeńskiego łokcia szerokiego sukna płaszczowego, szarego, moczonego (stępowanego) nieprasowanego, stałomiernego.
190 wiedeńskich łokci $^7/_4$ wiedeńskiego łokcia szerokiego sukna na spancerki, ciemno-zielonego, z wełny barwione o, stałomiernego.
348 par gotowych półbócików (ciżemków) ze skóry cielęcéj.
170 par gotowych bótów juchtowych.
160 par skór cielęcych na ciżemki,
50 par na bóty juchtowe skór,
338 par nartów ciżemkowych w skórach,
220 par nartów na bóty ze skór juchtowych,
460 par na półpodeszwy skór, } przykrojonych

2) Z przedmiotów przytoczonych pierwsza $^1/_3$ część do końca listopada 1855 r., druga jedna trzecia część do końca stycznia, a ostatnia trzecia część do końca kwietnia 1856 roku przesyłką opłaconą ma być dostawiona.

3) Kto pragnie dostawiać, winien ilości i ceny w konwencyjnéj monecie wypisać liczbami i głoskami, a mianowicie:

przy suknach dokładnie podać, podług łokci dostarczyć się mających przedmiotów za łokieć wiedeński a przy innych rodzajach podług par, a potém porę dostawy, w któréj dostarczyć sobie kto życzy, a przy otrzymaniu offerty zastaw pi nieżny czyli vadium z 5ma od sta od wartości przypadającéj z dostawy po żądanych cenach, równocześnie nadesłać.

4) Przerzeczone vadia mogą być składane w gotówce austryackiemi papierami państwa podług kursu giełdowego, albo na hipotekach realnych podawane albo wreszcie w zapewnieniach (zaręczeniach) jeżeli ich przyjmowalność, z zabespieczeniem sum pupilarnych, przez fiskusa krajowego uznaną i potwierdzoną będzie.

5) Offerty mają być opieczętowane wraz z vadium i tak do komendy 17go regimentu żandarmeryi do dnia 1go lipca 1855 do Krakowa nadesłanemi być winny, a offerenci obowiązani są trzymać się przy swoich podaniach od upływu dnia zaciągu jeszcze 30 dni zupełnych tak, iżby główny dozór żandarmeryjny miał sposobność w tym przeciągu czasu do przyjęcia ich offert całkowicie lub częściowo, a na przypadek gdyby ten lub ów z offerentów nie zechciał wziąść udziału w dostawie, do zaciągnięcia, iż jego vadium na rzecz skarbu przechodzi, przepada.

Vadia tych offerentów, którym dostawa jest przyznana, pozostają zatrzymane aż do uiszczenia się z zawartéj przez nich umowy, jako rękojmie dokonania; mogą one jednak być zamienionemi na inne pewne stósownie do przepisów dowiedzione i potwierdzone rękojemstwa; ci wszakże offerenci, których podania przyjęte nie będą odbiorą napowrót swoje vadia z odkazem.

6) Forma w jakiéj offerty mają być sporządzone, wskazuje przyłącznik tu podany, przyczym nadmienia się że takowe odpowiednio do stopnia ostęplowanemi być powinny.

7) Nie będą mogły być uwzględnione offerty z warunkami od podanych tutaj inszemi, mianowicie takie, w których ceny z tém są zastrzeżeniem, że żadnéj innéj wyższéj offerty nie przypuszczają, a chociażby i były takowe przyjętemi to mają należeć do niższych offerentów albo przeciwnie do wyższych, których ceny za wysokie uznano, daléj dostawy po mniejszych cenach jakie inni podali i już ugodzili, wreszcie offerty dodatkowe.

Wszystkie inne warunki kontraktu i wzory mogą być przejrzanemi w Krakowie u 17go regimentu żandarmeryi.

Z ck. Komendy 17go regimentu Żandarmeryi.
Kraków dnia 17 czerwca 1855.

Severus.

(15 kr. stępel).

(Wzór) Offerta.

Niżej podpisany mieszkający.....niniejszem oświadczam w skutek uczynionego obwieszczenia, że:

690 wyraźnie sześćset dziewięćdziesiąt wiedeńskich łokci $^7/_4$ wiedeńskiego łokcia szerokiego moczonego nieprasowanego, z wełny barwionego stałomiernego ciemno-zielonego sukna na mundury po złr..... kr.....wyraźnie.....złotych reńskich.... 19

krajcarów w monecie konwencyjnéj łokieć wiedeński.

81 wyraźnie ośmdziesiąt jeden wiedeńskich łokci $^7/_4$ wiedeńskiego łokcia szerokiego różowego, stałomiernego z wełny barwionego nieprasowanego sukna wyłogowego łokieć wiedeński po.....złr. ....kr. wyraźnie.....złotych reńskich .....krajcarów mon. kon. i t. d. życzy sobie dostawić, załączywszy próbkę za przesyłką opłatną do prześwietnéj ck. Komendy 17go regimentu Żandarmeryi w Krakowie, z zupełném dotrzymaniem podanych w obwieszczeniu warunków i wszystkich dawniejszych przy podobnych dostawach praktykujących się przepisów kontraktowych, a to w oznaczonych terminach, za którą offertę ręczę także przyłączoném vadium w ilości..... złr.....kr. wyraźnie.....złotych reńskich .....krajcarów w konwencyjnéj monecie w.....stósownie do ogłoszenia.

Oznaczenie.....d.....1855.

N. N.

(661) **Edict.** (3)

[N. 404.] Vom Magistrate der Kreisstadt Wadowice als Realinstanz, wird hiemit bekannt gegeben, dass über Ansuchen die Frau Josepha Avée de praest. 9 April 1855 N. 404 die öffentliche Feilbiethung der den Eheleuten Florian und Regina Heinzel gehörigen in Wadowice sub NConsc. 120 gelegenen Realität, zur Hereinbringung der mit Urtheil vom 14 März 1854 N. 281 ersiegten Darlehns-Summe von 2000 fl. CMze sammt 5% vom 24ten August 1853 bis zum Zahlungstage zugesprochenen Zinsen, dann den mit 17 fl. 5 kr. zuerkannten Gerichtskosten, ferners der mit 12 fl. 5 kr. CMze ermässigten Executionskosten, endlich der gegenwärtig auf 21 fl. 10 kr. CMze moderirten weiteren Executionskosten bewilliget, und zur Abhaltung der öffentlichen Veräusserung derselben die Termine für den ***5ten Juli 1855. 6ten August 1855, und 6ten September 1855*** 9 Uhr Vormittags, unter Festsetzung nachstehender Licitationsbedidgnisse bestimmt worden sind, als:

1) Zum Ausrufspreise wird der unterm 11. December 1854 erhobene Schätzungswerth von 8370 fl. 52 kr. CMze angenommen.
2) Jeder Kauflustige ist verbunden, 10% des Schätzungswerthes mit 837 fl. 6 kr. CMze als Angeld zu Handen der Licitations-Commission im Baaren zu erlegen, welche dem Meistbiethenden in den Kaufschilling eingerechnet, die übrigen aber nach der Licitation zurückgestellt werden.
3) Bestbiether ist verpflichtet, die erste Kaufschillingshälfte nach Einrechnung des Vadiums binnen 14 Tagen, und die zweite binnen 30 Tagen, vom Tage der Zustellung des Bescheides über die zur Wissenschaft des Gerichts genommene Feilbiethung, an gerechnet, gerichtlich zu erlegen.
4) Sollte sich ein oder der andere Gläubiger weigern, die Zahlung vor dem gesetzlichen der bedungenen Aufkündigunstermine anzunehmen, so ist der Ersteher verbunden, diese Lasten nach Mass des angebotenen Kaufschillings zu übernehmen, die hiemit exequirte Forderung wird aber demselben nicht belassen.
5) Sollte diese Realität in den ersten zwei Terminen nicht über, oder wenigstens um den Ausrufspreis, und in dem dritten auch unter der Schätzung, jedoch nicht einmahl um einen solchen Preis an Mann gebracht werden können, durch welchen die sämmtlichen Gläubiger gedeckt sind, so wird im Grunde der §§. 148 und 152 G. O. und des Kreisschreibens vom 11. September 1824 Zl. 46,612 zur Einvernehmung der Hipothekargläubiger wegen Feststellung erleichternder Bedingungen der Termin auf ***den 17ten September 1855*** festgesetzt, bei welchem sämmtliche Hipothekargläubiger zu erscheinen haben, da die Nichterscheinenden der Mehrheit der Stimmen der Erscheinenden beigezählt werden würden.

Sodann wird zur Veräusserung dieser Realität unter den festgesetzten erleichternden Bedingungen eine 4te Licitationstagfahrt bestimmt, und bei derselben solche selbst um einen niedrigeren Preis aber nicht unter 4830 fl. CMze feilgebothen werden.

6) Sobald der Bestbiether der Kaufschilling erlegt, oder sich ausgewiesen haben wird, dass die Gläubiger ihre Forderungen bei ihm belassen wollen, so wird ihm das Eigenthumsdekret ertheilt, und die auf der exequirten Realität haftenden Lasten extabulirt und auf den erlegten Kaufschilling übertragen werden.
7) Sollte er hingegen den gegenwärtigen Licitationsbedingungen in was immer für einem Punkte nicht genau nachkommen, so wird unter Einziehung des Vadiums und des allenfalls erlegten Kaufschillingstheils, zu Gunsten der Gläubiger, diese Realität auf seine Gefahr und Kosten in einem einzigen Licitationstermine veräussert werden.
8) Die für die Erwerbung des Eigenthums dieser Realität gesetzlich entfallende landesfürstliche Gebühr, so wie die Kosten der Intabulirung hat der Käufer ohne Einrechnung in den Kaufschilling, aus Eigenem zu bestreiten.
9) Hinsichtlich der Steuern und sonstigen Abgaben werden die Kauflustigen an das städtische Grundbuch und die Stadt-Cassa dann an das k. k. Steuer-Amt in Wadowice gewiesen.

Hievon werden die Frau Josephine Avée, Namens ihrer und Namens der minderjährigen Tochter Cornelia, die nach Alois Müller zurückgebliebenen Kinder, als: Salomea, Antonia, Albina, Victoria und Alois Müller, die Eheleute Anton und Antonia Lukas, Löbl. Elsner in Sosnowice, endlich die Executen Florian und Regina Heinzel verständigt. Gleichzeitig wird für diejenigen, welche nach den 6ten März 1855 mit ihren Forderungen an das Grundbuchsamt gelangt wären, oder denen aus was immer für Ursache der Feilbiethungsbescheid nicht rechtzeitig eingehändiget werden konnte ein Curator in der Person des Herrn Ferdinand Kotschirz hiemit bestellt, und ihm das Curatorsdekret eingehändiget.

Aus dem Rathe des Magistrats.
Wadowice am 30. April 1855.

C. K. NOTARYUSZ
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w skutek uchwały rady familijnéj po ś. p. Ewie Schmeidlowéj na dniu 14 lutego r. b. w c. k. Sądzie Pokoju okręgu I. zapadłéj a przez c. k. Trybunał dnia 6 czerwca t. r. do N. 4415 zatwierdzonéj, odbywać się będzie licytacya ruchomości po téjże pozostałych jako to: towaru garbarskiego, naczyń domowych i kuchennych, stolarszczyzny, szkła, pościeli i bielizny, oraz kosztowności w dniu 25 b. m. i r. o godzinie 9 rano w domu pod licz. 84 $^1/_2$ w gm. VII. Piasek. Poczém nastąpi licytacya ruchomości po Wincentym Studzińskim jako to: mebli, stolarszczyzny, pościeli, muzykaliów i różnych ruchomości.

Kraków dnia 15 czerwca 1855 r.
(692-2-3) *Sebastyan Korytowski* c. k. not. publ.

(698) **Obwieszczenie.** (2-3)

Syndycy upadłego handlu pod firmą Hirschfelda i Korngolda.

Podają do powszechnéj wiadomości, iż w moc rezolucyi c. k. Trybunału Wiel. Ks. Krakowskiego z dnia 26 maja 1855 N. 2671 wydanéj, sprzedane będą przez publiczną licytacyą w dniu 23 lipca 1855 z rana o godzinie 9téj w domu pod licz. 197 w gm. II przy ulicy Grodzkiéj stojącym, kosztowności jako to: perły, ułamki dyamentowe w różnych gatunkach, szmaragdy różnéj wielkości i opale, a to za gotową monetę kursującą.

Kraków dnia 18 czerwca 1855 r.
Józef Müldner, — And. Schultz.

Inseraty.

Nakładem *J. Feitzingera* w Białéj przy Bielsku wyszły

KAZANIA ŚWIĘTALNE I PRZYGODNE

ks. Ernesta Wodzińskiego.

Pierwszy zeszyt obejmujący 13 ark. druku, wyszedł na początku bieżącego roku. Drugi zeszyt téj saméj objętości właśnie opuścił prasę. Cena całego tomu 2 złr. 30 kr. mk.

Dziełko niniejsze przy wyjściu pierwszego zeszytu nadspodziewanie pomyślnego doznało przyjęcia, a to wpłynęło korzystnie na tém dokładniejsze wykończenie drugiéj jego połowy. Nie będziem zresztą przychwalać zanadto pracy kaznodziei, którego duch żywéj wiary spowodował do ogłoszenia drukiem swéj pracy. Już wielu znawców oznajmiło podchlebne dla autora zdania. Tém silniejszy odgłos znajdą zapewne kazania ks. Ernesta Wodzińskiego w owych okolicach, w których słyszano go mówiącego z ambony, prawiącego słowo Boże z powołania — lub gdy go wezwano przy pogrzebach, na odpustach, przy zaprowadzaniu towarzystwa wstrzemięźliwości itd. Liczymy więc na łaskawe względy publiczności świeckiéj i duchownéj. — Dziełka tego nabyć można za pośrednictwem wszystkich księgarni krajowych i zagranicznych. — U tegoż nakładcy dostać także można *Kazania Westermajera* w 3ch tomach, tłum. ks. M. Manieckiego, lecz już tylko w oprawie. (624--3)

W gazetach warszawskich było w.tych dniach zawiadomienie

O ZAKŁADZIE KĄPIELI FUMIGACYJNO - PAROWYCH

z zastósowaniem metody

PRYSNITZA

urządzonych

W OJCOWIE

według systematu

Lucyana Kowalskiego.

Kąpiele te okazały się szczególniéj skutecznemi w chorobach artrytycznych, reumatycznych, skrufulicznych, hemoroidalnych, plikowych, wątrobianych, żółciowych, syfilitycznych, zatkaniach trzewów brzusznych merkuryalnych, paraliżach i wielu innych. Samo miejsce tak słynne w naszym kraju i za granicą swojem uroczem położeniem, jakoteż historycznemi wspomnieniami, gdzie co krok zachwycać się potrzeba nowemi cudami i osobliwościami natury, gdzie wśród gór strumieni, skał niebotycznych czyste powietrze nigdy żadnemi epidemiami zatrute nie było, wielki zbawienny wpływ wywierać może na polepszenie stanu zdrowia a tém więcéj przy stósownem teraźniejszém urządzeniu wspomnionego zakładu, który otwartym zostanie od połowy czerwca r. b. Oprócz kuracyi chorzy znaleść mogą mieszkanie i stołowanie. Ojców jest odległy o mil dwie od Krakowa. (630--3)

EKONOM kawaler mający rekomendacye, szuka posady, bliższa wiadomość w administracyi dziennika „Czas“. (682--3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	Zmiana ciepła w ciągu dnia do
18	2	330'''45	+18° 0	51 9%	pnwschodni b. słaby	pochmurno		18°8	11°7
„	10	329 87	+14 2	85 1	„ słaby	„			
19	6	328 74	+12 0	86 8	ppnwschodni mocny	„	w nocy dészcz	+	+

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.